

Nie uchylił się, nawet nie drgnęła mu głowa. Chuda pięść z wystającymi kłykciami wylądowała na jego uchu.

Znowu ją widział. Tak, ją. Przez tę krótką chwilę, zanim z głuchym plaskiem małżowina przykleiła się do skóry czaszki. Rozerwała miazdżona pięścią i trysnęła krew.

Znowu ją widział. Ciemne włosy, drobną sylwetkę. Nic nieznaczące gesty. Kiedy runął w tył, pociągając za sobą ceratę pokrywającą stół, wywracając talerze z resztkami golonki. Wystrzeliwując fontanny napojów ze szklanek.

Łapał w locie przerażone spojrzenia, twarze zamroczone w obojętności i zatroskane miny. Uderzył ramieniem w wyłożoną starymi ceglami podłogę. Głowa odbiła się od twardej powierzchni jak piłka. Rezonując, huczał mu w czaszce świergot knajpianego harmidru.

Wszyscy poderwali się z krzesel. Barman zamarł w pół kroku, zamykając drzwi lodówki.

A on znowu ją widział. Jakby stał w pustej sali. Na wypolerowanej tafli lodu. Nie mógł się do niej zbliżyć, ale była tam. Idealnie wkomponowana w scenę lodowa statua. Perfekcyjnie wyrzeźbiony fragment rzeczywistości, który mógł zaistnieć tylko w określonym środowisku. Który rozpułynie się, gdy tylko mrugnie powieką albo spadnie na niego kolejny cios. Już wiedział skąd w niej tyle chłodu. Niewyczerpywalne pokłady dystansu.

- Czego tu kurwa chcecie?! – napastnik pozostał po drugiej stronie stołu. Chudy, mały, skacowany albo niedopity. Widać było, że cierpi. Że górę wzięła frustracja i chęć wylądowania złości. – Spierdalajcie stąd. Znaleźliście se kurwa miejsce do zabawy. Pieprzeni miastowi. Wynocha!

Stoły były długie, ustawione w podkowę. Jakby spotkały się trzy Ostatnie Wieczery. Jeden z przyjezdnymi i dwie z lokalnym kolorytem. Powąła była niska i sklepiona łukowato, zadymiona, z omszałymi drewnianymi wręgami.

Było ich ośmiu rosłych chłopca, mogli chudego zakatować. Roznieść na pięściach. Czuł ich siłę, wsparcie i determinację. Zrobiło się gorąco. Sięgnął ręką do ucha i to gorąco pulsowało też w nim. Żar brał się z ściekającej krwi, płynął wzdłuż dłoni, wciskał się pod niebieską koszulę.

Stała przed nim. Szeroka twarz, wąskie usta, ostre rysy wygładzone pudrem. Pozostała niedostępna. Nie mógł jej sięgnąć. Był tam z nią i tu, teraz. Jednocześnie w dwóch miejscach. Tam gdzie naprawdę chciał być i gdzie faktycznie był.

Pomyślał, że to byłoby łatwe. Skinąć głową i rozsmarować tego małego na ścianie. Urządzić pokaz siły. Tyle, że nie mieliby już tu powrotu, a on chciał móc tu wrócić. Nie dla siebie, ale dla kompanów.

Nie chciał przestraszyć trzeciej Ostatniej Wieczery z przekupami siedzącymi naprzeciwko. Kwieciście ubranymi matronami, świętującymi urodziny. Kątem oka widział ich strach. Uciekły z domu od znoju i być może od takiego samego moczymordy, jak ten, który mu przywalił. Ostanie czego chciał, to żeby musiały tam teraz wracać.

Poczuł się jak w pracy. Trzeba było znaleźć złoty środek, natychmiast i bezwzględnie. W kilka sekund wymyślić rozwiązanie, które zadowoli wszystkich. Wykalkulować chłodny kompromis. Dyrygować burdelem.

Tak właśnie ją stracił. Wkalkulował całe ryzyko, każdy niuans i przyszłe zdarzenie. Zamiast rzucić się głową w dół, prosto w przepaść. Poddać instynktowi, kompletnie bezrozumnemu szaleństwu. Rozniecić pożogę, która pochłonie cały świat. Ona stała w jego środku. Wtedy jeszcze płonęła. Płonąca lodowa statua. Patrzył na niemożliwe i był ślepy.

Zawsze już będzie ją widział, zawsze będzie pod jego powieką. Zawsze będzie z nią tam sam i ona nigdy się o tym nie dowie. A ten mały, chudy zamiast w mordę dostanie butelkę wódki i porcję śmiechu. Załagodzi sytuację, w końcu tego od niego zawsze się oczekuje.

Potem się upije. Nocą, w gorącym wnętrzu samochodu, na tylnym siedzeniu będzie wracał do domu. Z przymkniętymi oczami, aż uśnie zmęczony i znowu będzie ją widział.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

skinnywords, dodano 09.10.2018 11:08

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).